

UFO-panika w Australii

8 czerwca 2010

Wielu Australijczyków (tak przynajmniej twierdzą tamtejsze media) donosi o masowych obserwacjach dziwnych obiektów, która przetacza się przez kraj. Pojawiają się nawet doniesienia o inwazji kosmitów. 5 czerwca mieszkańcy południa kontynentu obserwowali pojawienie się tajemniczej spirali. Nieco wcześniej ich rodacy po drugiej stronie kraju widzieli coś równie niepokojącego. Czy było jednak się czego bać?

Zawsze zaczyna się podobnie. Najpierw są dziwne światła, potem zdumieni świadkowie a na koniec sensacyjne relacje w miejscowej prasie. Stąd już tylko o krok do inwazji kosmitów. A w Australii to już druga w ostatnich tygodniach.

Mieszkańcy Nowej Południowej Walii, Queenslandu i Terytorium Stołecznego obserwowali rankiem 5 czerwca br. tajemniczy spiralny obiekt. Media otrzymały wiele fotografii i nagrań osób twierdzących, że na niebie pojawiło się duże światło niezidentyfikowanego pochodzenia, które części obserwatorów przypominało spiralę. Niektórzy dodawali, że owo „coś” przesuwało się w kierunku wschodnim, aż ostatecznie zniknęło.

Mieszkaniec Canberry, James Butcher mówi, że razem z bratem wracali do domu, kiedy nagle na niebie spostrzegli „dziwną spiralę”.

– Miała wyraźny jasny środek i przypominała jasną gwiazdę [...] Wszystko trwało z dwie albo trzy minuty, po czym to coś zniknęło nam oczu. Miało żółtawy kolor, ale obserwowaliśmy to przez poranną mgłę.

Spirala z Australii.

Eddie Wise, mieszkaniec Wollongong mówi, że zaobserwował obiekt ok. szóstej rano i dodaje, że nigdy czegoś podobnego

nie widział.

– Było to żółtawo-zielone światło z lekką spiralą wokół – mówi. Poruszało się, podskakiwało a potem zniknęło. Nie wiem, co to było.

Jeszcze jedna świadek, która zadzwoniła z relacją do telewizji twierdziła, że obserwowała coś, „co najpierw było białym światłem, a potem przemieniło się w coś przypominającego wielki wirujący księżyc.”

Co ciekawe, wielu osobom obiekt przywiódł na myśl skręcony wzór umieszczany na lizakach. To tylko jedno z wielu obserwacji, jednak już na początku astronomowie zauważyli, że charakterystyka obserwacji wskazywała, że obserwowany obiekt był najprawdopodobniej satelitą, śmieciem z kosmosu lub rakietą, w każdym bądź razie niczym związanym z pozaziemskim statkiem.

– Fakt, że pojawiła się rotacja i efekt spirali przypomina nam relacje, jakie ostatnio docierały do nas z Norwegii i Rosji, a w obu tych przypadkach chodziło o zagubioną rakietę – mówi Geoffrey Whyatt z Sydney Observatory. Zatem i tu zachodzi takie podejrzenie – dodaje, choć z drugiej strony twierdzi, że to rzadki widok.

Obserwacja podobnego zjawiska w Norwegii na początku grudnia 2009 r. wywołała pogłoski o UFO lub nawet portalu do innego wymiaru...

Choć spirala z Australii nie da się pod względem spektakularności porównać z tą, jaką widziano pod koniec ub. roku w Norwegii, także w tym przypadku w grę wchodzić może rakietą, a dokładniej Falcon 9, którą wystrzelono na ok. godzinę przed tym, jak widzieli ją Australijczycy. Nie zgadza się tradycyjnie z tą możliwością ufolog Doug Moffett z UFO Research NSW, któremu obiekt zupełnie rakiety nie przypomina. Nie mniej jednak mapa toru lotu rakiety wskazuje, że w czasie

obserwacji domniemanego obiektu znajdowała się ona właśnie nad Australią. Test miał się odbyć dzień wcześniej, ale musiano go przerwać.

Falcon 9 zwrócił na siebie uwagę jakiś czas temu, kiedy amerykański prezydent z aprobatą stwierdził, że może być to w przyszłości pierwsze prywatne przedsięwzięcie pozwalające na obsługę ruchu między Ziemią a ISS. Pierwsza domniamana inwazja UFO na australijskie północne wybrzeże miała miejsce nieco wcześniej. Jak donosiły media, na obszarze wielu kilometrów świadkowie donosili o obserwacji dziwnych światła. Według astronomów i policji, która otrzymała na ten temat liczne zgłoszenia, w grę wchodził najprawdopodobniej deszcz meteorytów. Bruce Porter z policji twierdzi, że otrzymał wiele telefonów odnośnie dziwnych światła w dniu 25 maja. Ponieważ obawiano się, że w grę wchodzić może wypadek na morzu, zmobilizowano siły. Okazało się jednak, że nikt nie zaginął.

Podobny obiekt zaobserwowano w Chinach.

Mimo to jeden z ufologów, Alan Ferguson, twierdził, że to obcy przygotowujący inwazję. W ten też sposób pan Ferguson przyczynia się do tworzenia nowej marki wszystkim ufologom, których postrzega się zwykle w podobnym świetle. W każdym razie australijskie fale UFO mają także swą ciemną stronę. W kwietniu 2006 r. narodził się eksperymentalny projekt, który podkreślił kwestię wiarygodności internetowych filmów o UFO, dotykając również kwestii mitologizacji wielu wydarzeń związanych z fenomenem. W sieci umieszczono ponad 30 filmów będących ilustracją rzekomej fali UFO znad Australią. Okazały się one być prowokacją – eksperymentem, jednak do dziś można natrafić na nie, jako na materiały z realnych wydarzeń.

Źródło oryginalne: ABC News, Bad Astronomy, Universe Today

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)